Magda Grabowska

Niezapomniane

Bohaterki Biblii. Kobiety wczesnego Kościoła



Niezapomniane

Bohaterki Biblii.
Kobiety wczesnego Kościoła

Niezapomniane. Bohaterki Biblii.
Kobiety wczesnego Kościoła

Copyright © 2025 Magda Grabowska
Copyright © Fundacja Prodoteo, Warszawa 2025

Redaktor prowadząca – Anna Kaszubowska
Redakcja językowa – Anna Kaszubowska
Korekta – Beata Gołkowska
Projekt okładki i stron tytułowych – Ewa Jabłońska
Projekt graficzny książki – Przemysław Gąbka
Skład – Amadeusz Targoński

Wydanie 1

ISBN 978-83-67634-87-8

Cytaty z Pisma Świętego za wydaniem: *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Biblia Tysiąclecia*, wydanie piąte na nowo opracowane i poprawione, Wydawnictwo Pallottinum, Poznań 2020.

Fundacja Prodoteo
ul. Wybrzeże Gdyńskie 27
01-531 Warszawa
prodoteo.pl

ebook dostępny na: contragentiles.pl/ksiegarnia

Magda Grabowska

Niezapomniane

Bohaterki Biblii.
Kobiety wczesnego Kościoła



Fundacja Prodoteo
2025

SPIS TREŚCI

Wyruszamy... 7
Rozdział I: Narodziny bohaterki 11
Rozdział II: Safira 27
Rozdział III: Tabita 43
Rozdział IV: Maria i Rode 65
Rozdział V: Lois i Eunice 83
Rozdział VI: Lidia 103
Rozdział VII: Ewodia i Syntycha 121
Rozdział VIII: Kobiety znamienite i Damaris 131
Rozdział IX: Pryscylla 139
Rozdział X: Feba i inne 157
Rozdział XI: Matka Rufusa 171
Rozdział XII: Córki Filipa 189
Rozdział XIII: Druzylla i Berenike 197
Rozdział XIV: Apfia 209
Rozdział XV: Jezabel 229
Koniec naszej podróży 239
Dodatek specjalny: Żona Potifara 247
Mapy 257

WYRUSZAMY...

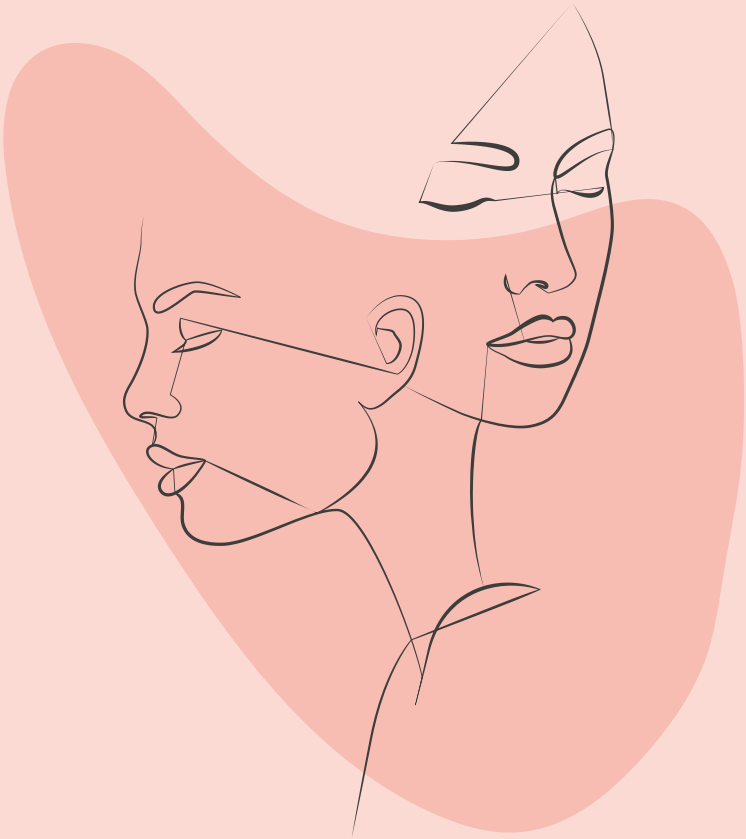

Rozpoczynamy piąty i ostatni etap podróży przez Biblię. Naszymi w niej przewodniczkami są kobiety, bohaterki tej Niezwykłej Księgi. Spotykając je, poszerzamy swoją świadomość biblijnej historii i na swój sposób także stajemy się jej uczestniczkami. Kobiety te wprowadzają nas w tajniki czasów, w jakich żyły, odkrywają przed nami swoje tajemnice, radości i smutki, dzielą się swoimi zmaganiami. Podczas pierwszych trzech etapów podróży przeprowadziły nas od momentu stworzenia świata i człowieka do czasów poprzedzających narodziny Jezusa Chrystusa[1]. Podczas etapu czwartego spotkałyśmy kobiety, które poznały Go osobiście. Niektóre były z Nim w bardzo bliskiej zażyłości, towarzyszyły Mu podczas Jego ziemskiej służby i spotkały Go po Jego zmartwychwstaniu[2]. Etap, który jest przed nami, pokaże nam, co działo się potem. W układzie ksiąg biblijnych powiedzie nas od Księgi Dziejów Apostolskich do Apokalipsy św. Jana (Księgi Objawienia). Tak jak wcześniej, tak i teraz spotkamy różne kobiety, jednak tym razem to nie na nich będzie koncentrowała się nasza uwaga, skupimy się bowiem

---

[1] Zob. M. Grabowska *Niezapomniane. Bohaterki Biblii. Pięcioksiąg*, Fundacja Prodoteo, Warszawa 2021; taż, *Niezapomniane. Bohaterki Biblii. Księgi Prorockie*, Fundacja Prodoteo, Warszawa 2022; taż, *Niezapomniane. Bohaterki Biblii. Księgi Pism*, Fundacja Prodoteo, Warszawa 2024.

[2] Zob. M. Grabowska *Niezapomniane. Bohaterki Biblii. Ewangelie*, Fundacja Prodoteo, Warszawa 2023.

na Jednej, szczególnej, bardzo wyjątkowej Bohaterce. Kim jest, wkrótce się dowiemy…

Na razie jednak kilka słów wyjaśnienia, które chciałabym jako autorka serii „Niezapomniane. Bohaterki Biblii" skierować do osób, które po raz pierwszy mają z nią do czynienia. Seria ta nie tylko traktuje o kobietach, ale też w zamyśle skierowana została do kobiet, co można łatwo zauważyć, gdyż niejednokrotnie nie udaje mi się uciec od użycia formy żeńskiej przy formułowaniu myśli. Także pytania po poszczególnych rozdziałach adresowane są do kobiet. Wiem jednak, że panowie też sięgają po te pozycje, dlatego proszę o wyrozumiałość i oczywiście zapraszam Was, Panowie, do wspólnej wędrówki! Będzie dla mnie zaszczytem, jeśli zechcecie się do niej przyłączyć! Jak zwykle zachęcam do odbywania tej podróży w towarzystwie innych osób i wspólnego dyskutowania kwestii poruszonych w pytaniach. Zachęcam też do zapisywania refleksji, jakie zrodzą się po spotkaniu z każdą z kobiet.

Ten etap podróży będzie się nieco różnił od poprzednich ze względu na specyfikę jego głównej bohaterki. Postawi on przed nami większe wyzwania, zmusi do czujności i uwagi w śledzeniu wydarzeń, mam jednak nadzieję, że wniesie też sporo profitów do naszej świadomości. Zachęcam też wszystkie Czytelniczki i wszystkich Czytelników do pilnego śledzenia mapy. To znacznie ułatwi „orientację w terenie", gdyż odwiedzimy wiele miejsc. Zatem wyruszajmy!

NARODZINY BOHATERKI

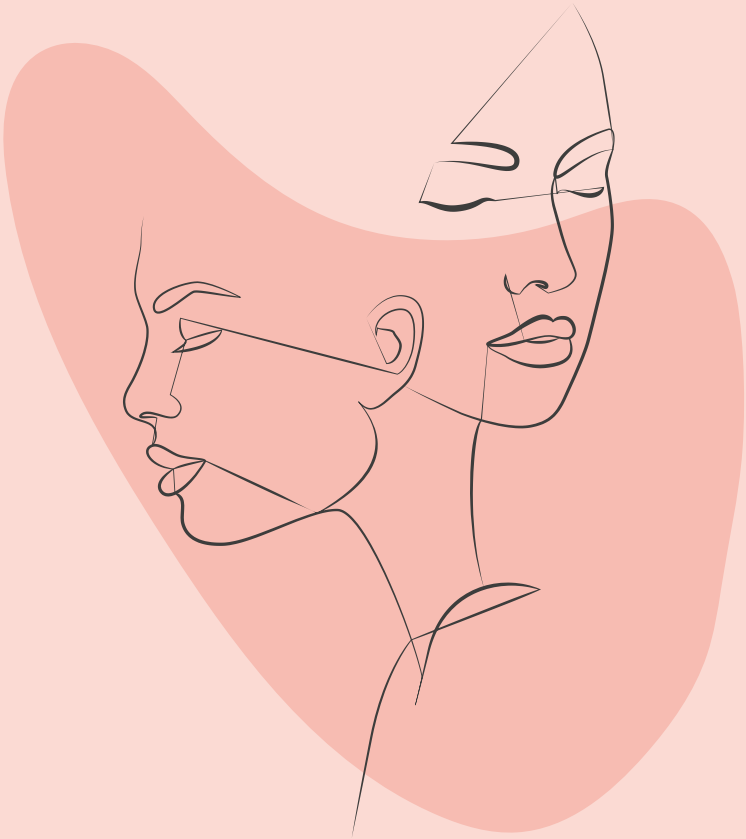

Po powstaniu z martwych Jezus nie pozostawił swych uczniów samym sobie, ale – jak pisze św. Łukasz, dociekliwy badacz wydarzeń związanych Jego z życiem i śmiercią: *Im też po swojej męce dał wiele dowodów, że żyje: ukazywał się im przez czterdzieści dni i mówił o królestwie Bożym* (Dz 1,3). Pan Jezus kontynuował więc ten sam temat, który był głównym przedmiotem Jego nauczania w czasie Jego ziemskiej służby (zob. Mt 4,23; 9,35). Widocznie bardzo zależało Mu na tym, by uczniowie dobrze zapamiętali te treści.

Spotkania z Nim to nie były halucynacje, omamy wzrokowe ani kontakty z duchem. Jezus nie tylko ukazywał się uczniom, ale pozwalał im się dotykać i jadał z nimi, czego duchy raczej nie praktykują. Był jak najbardziej prawdziwy w swoim zmartwychwstałym, przemienionym, co prawda, ale całkowicie realnym ciele. A oni nie byli ludźmi naiwnymi, których łatwo oszukać, tylko młodymi mężczyznami z krwi i kości, którzy potrzebowali twardych faktów i dowodów. Potem byli gotowi o prawdzie tych spotkań i realności Tego, którego spotkali, zaświadczyć, kładąc na szalę swoje życie.

Nadszedł wreszcie dzień, kiedy przebywali ze swoim Mistrzem po raz ostatni. Działo się to na Górze Oliwnej, sporym wzniesieniu po wschodniej stronie Jerozolimy, pokrytym oliwnymi gajami. Roztacza się z niej piękny widok na miasto. Pan najwyraźniej lubił to miejsce, pomimo że tam odbyło się Jego aresztowanie. Tego dnia tam też zrobili sobie męski piknik.

A podczas wspólnego posiłku przykazał im nie odchodzić z Jerozolimy, ale oczekiwać obietnicy Ojca: «Słyszeliście o niej ode Mnie – [mówił] – Jan chrzcił wodą, ale wy wkrótce zostaniecie ochrzczeni Duchem Świętym». Zapytywali Go zebrani: «Panie, czy w tym czasie przywrócisz królestwo Izraela?» Odpowiedział im: «Nie wasza to rzecz znać czasy i chwile, które Ojciec ustalił swoją władzą, ale gdy Duch Święty zstąpi na was, otrzymacie Jego moc i będziecie moimi świadkami w Jeruzalem w całej Judei, i w Samarii, i aż po krańce ziemi». Po tych słowach uniósł się w ich obecności w górę i obłok zabrał Go im sprzed oczu. Kiedy jeszcze wpatrywali się w Niego, jak wstępował do nieba, przystąpili do nich dwaj mężowie w białych szatach. I rzekli: «Mężowie z Galilei, dlaczego stoicie i wpatrujecie się w niebo? Ten Jezus, wzięty od was do nieba, przyjdzie tak samo, jak widzieliście Go wstępującego do nieba». Wtedy wrócili do Jeruzalem z góry zwanej Oliwną, która jest blisko Jeruzalem, w odległości drogi szabatowej. Przybywszy tam, weszli do sali na górze i przebywali w niej: Piotr i Jan, i Jakub, i Andrzej, Filip i Tomasz, Bartłomiej i Mateusz, Jakub, syn Alfeusza, i Szymon Gorliwy, i Juda, [brat] Jakuba. Wszyscy oni trwali jednomyślnie na modlitwie razem z niewiastami, z Maryją, Matką Jezusa, i z braćmi Jego (Dz 1,4–14).

Wkrótce nadeszło Święto Szawuot, czyli Święto Tygodni, zwane też Pięćdziesiątnicą, co nawiązuje do czasu, jaki dzieli je od Święta Paschy. Upamiętniało ono zawarcie przez Boga przymierza z ludem Izraela pod górą Synaj, co miało miejsce właśnie 50 dnia po wyjściu Izraelitów z Egiptu, kraju ich niewoli. Nazywano je też Świętem Plonów, gdyż wtedy świętowano zakończenie żniw. Święto to należało do najważniejszych świąt izraelskich, których obchodzenie zostało nakazane prawem Mojżeszowym (zob. Kpł 23). Podczas jego obchodów odczytywano publicznie Księgę Rut, będącą jedną z pięciu tak zwanych zwojów świątecznych (*hamesz megilot*)[1].

Z tej okazji jak zwykle zebrało się w Jerozolimie mnóstwo pielgrzymów, nie tylko z terenów Izraela, ale także z tak zwanej diaspory. Stanowili ją głównie potomkowie tych Izraelitów[2], którzy po rozproszeniu przez Asyryjczyków (w 722 roku przed Chr.)

---

[1] Więcej na ten temat zob. M. Grabowska, *Niezapomniane. Bohaterki Biblii. Księgi Pism*, Fundacja Prodoteo, Warszawa 2024.

[2] Przypomnijmy, że termin Izraelita pochodzi od imienia Jakuba, któremu Bóg zmienił imię na „Izrael" (Rdz 32,29). Był on ojcem dwunastu synów, z których wywodziło się dwanaście pokoleń izraelskich. Czwartym z nich był Juda (zob. Rdz 29,35), co w języku francuskim – niegdyś bardzo powszechnie używanym – brzmi *żid*. Można więc rzec, że każdy z pokolenia Judy, czyli każdy Żyd, jest Izraelitą, ale nie każdy Izraelita jest Żydem. Na przestrzeni historii to rozróżnienie się zatarło i pojęcia utożsamiły się ze sobą, warto jednak o nim pamiętać. Pokolenie Judy zamieszkiwało południową część terytorium Ziemi Obiecanej i od niego też wzięła nazwę cała kraina – Juda (Judea), której mieszkańców nazywano Judejczykami, Żydami. Z pokolenia Judy pochodził król Dawid, którego potomkiem jest Jezus Chrystus.

i Babilończyków (w 586 roku przed Chr.) nie powrócili do ojczyzny. Mieszkali w różnych częściach ówczesnego świata, zachowali jednak świadomość tożsamości narodowej, często pielęgnowali obyczaje przodków i zachowywali prawo Mojżeszowe. Zwykle tam, gdzie mieszkali, tworzyli społeczności, mieli swoje synagogi, często jednak nie znali już ani języka aramejskiego, którym zwykle posługiwali się Izraelici, ani hebrajskiego, który był językiem liturgicznym. Wielu marzyło, by choć raz w życiu być w Jerozolimie, szczególnie podczas wielkich świąt, i postawić stopy na dziedzińcach Świątyni. Zamożniejszym na pewno się to udawało i być może wiele razy przyjeżdżali do Jerozolimy. Mniej zamożni czasem na taką wyprawę przeznaczali oszczędności całego życia. W wielkie święta Jerozolima dosłownie pękała w szwach, tym razem także. I właśnie wtedy nastąpiło to niezwykłe wydarzenie, które Jezus zapowiedział oczekującym na nie uczniom.

> *Kiedy nadszedł wreszcie dzień Pięćdziesiątnicy, znajdowali się wszyscy razem na tym samym miejscu. Nagle dał się słyszeć z nieba szum, jakby uderzenie gwałtownego wichru, i napełnił cały dom, w którym przebywali. Ukazały się im też jakby języki ognia, które się rozdzielały, i na każdym z nich spoczął [jeden]. I wszyscy zostali napełnieni Duchem Świętym, i zaczęli mówić obcymi językami, tak jak im Duch pozwalał mówić. Przebywali wtedy w Jeruzalem*

pobożni Żydzi ze wszystkich narodów pod słońcem. Kiedy więc powstał ów szum, zbiegli się tłumnie i zdumieli, bo każdy słyszał, jak [tamci] przemawiali w jego własnym języku (Dz 2,1–6).

W taki to niezwykły sposób przybył Ten, o którym Jezus mówił uczniom podczas ich ostatniej wspólnej wieczerzy przed ukrzyżowaniem, Ten, którego nazwał Parakletem (zob. J 14,16.26; 15,26; 16,7), Duchem Prawdy (zob. J 14,17; 15,26; 16,13) i Duchem Świętym (zob. J 14,26). Zapowiedział Jego przyjście. Obiecał, że pośle Go od Ojca oraz od siebie, i dotrzymał obietnicy. Jednak dlaczego Paraklet miał przyjść? I po co? Przecież istniał od zawsze, będąc z Ojcem i Synem zjednoczony istotowo, tożsamy w Boskiej naturze. Od zawsze też działał. Unosił się nad wodami bezładnej ziemi (zob. Rdz 1,2), napełniał Besaleela odpowiedzialnego za prace rzemieślnicze podczas tworzenia Przybytku (zob. Wj 31,1–5), ogarnął wieszczka Balaama (zob. Lb 24,2), przebywał w Jozuem (zob. Lb 27,18), ogarnął Gedeona (zob. Sdz 6,34), był nad Jeftem (zob. Sdz 11,29), oddziaływał na Samsona (zob. Sdz 13,25), opanował Saula (zob. 1 Sm 10,6), działał w Dawidzie (zob. Ml 12,36), przez całe wieki namaszczał proroków i mówił przez nich (zob. Iz 61,1; Ez 11,5). Zstąpił na Marię w Nazarecie (zob. Łk 1,35), napełnił Jana Chrzciciela (zob. Łk 1,15), jego matkę Elżbietę (zob. Łk 1,41) i ojca Zachariasza (zob. Łk 1,67). Spoczywał na starym Symeonie (Łk 2,25–27). Potem zamanifestował swoją obecność, zstępując na Jezusa

w czasie Jego chrztu (zob. Mt 3,16–17 i Łk 3,21–22) i działał w Nim podczas Jego służby. To On wyprowadził Jezusa na pustynię (zob. Łk 4,1; Mt 4,1), to w Jego mocy Jezus działał, wyganiał demony (zob. Mt 12,28), przez Niego wybrał Apostołów (zob. Dz 1,2), Jego też tchnął na nich, gdy spotkał się z nimi po zmartwychwstaniu (zob. J 20,22). Po co więc było to niezwykłe, oficjalne – chciałoby się powiedzieć – zesłanie, tak szczególne zstąpienie?

Otóż do tej pory Jego działanie było w pewnym sensie incydentalne. Oddziaływał na pewne osoby, uzdalniał i wyposażał je do jakiegoś dzieła. Z niektórymi przebywał dłużej, z innymi krócej, nigdy jednak nie czynił ich miejscem swojego „stałego zamieszkania". W dniu Pięćdziesiątnicy natomiast rozpoczął zupełnie nową, niezwykłą misję. Kiedy Pan Jezus, po wykonaniu własnej misji, odszedł do Ojca, On otrzymał zadanie, by zbudować, wychować i przygotować do zaślubin Oblubienicę Syna Bożego! Tę, za którą Jezus oddał swoje życie. Czy nie brzmi to niesamowicie? Surrealistycznie? Może nie tak bardzo, jeśli tylko rozumiemy, Kim Ona jest. I to właśnie Ona będzie główną bohaterką tego etapu naszej podróży przez Biblię!

Zacznijmy od Jej imienia. Czy je znamy? Imiona wielu bohaterek historii biblijnej pozostają dla nas tajemnicą, ale Jej imię nie. Ono jest nam znane. Jest piękne i melodyjne, a brzmi… ECCLESIA. Wiele imion ma swój źródłosłów. Imię Ecclesia pochodzi z języka greckiego. *Ec* to przyimek oznaczający „z", a *kaleo*

to czasownik oznaczający „wołać, wzywać, przyzywać". Słowem *ecclesia* określano grupę wezwanych, wywołanych spośród innych i zgromadzonych razem obywateli, w celu załatwienia jakiejś ważnej sprawy, często o wadze państwowej. Możemy więc śmiało powiedzieć, że nasza bohaterka ma na imię Wezwana, Wywołana, Zgromadzona. Ona jest więc Tą, która została wezwana, zwołana, wywołana ze świata, by być Oblubienicą Syna Bożego, by należeć do Niego i by z Nim przebywać na wieczność. To za nią zapłacił najwyższą cenę swojego życia, to ją nabył swoją krwią wypływającą z Jego boku. To z nią pragnie się połączyć na zawsze. Niestety, tu w naszą opowieść wkradają się elementy horroru. Ona nie jest w „jednym kawałku". Jej „komóreczki" są rozproszone zarówno w przestrzeni, jak i w czasie. Trzeba je odnaleźć, skompletować, poskładać i w ten sposób zbudować (tak, właśnie zbudować!) jej Ciało. I to właśnie jest zadanie Parakleta.

Tymi „komóreczkami" są wszyscy ci, którzy od dnia Pięćdziesiątnicy przez wszystkie wieki, niezależnie od narodowości, pochodzenia, płci, koloru skóry, wieku czy statusu materialnego, w odpowiedzi na skierowane do nich wezwanie w postaci głoszonej Ewangelii, Dobrej Nowiny o zbawieniu (ratunku) w Jezusie, i na skutek poruszenia Ducha Świętego, mówią: „Chcę należeć do Syna Bożego, do Jezusa Chrystusa". To ci, którzy przyjmują Jego dar zbawienia, rodzą się na nowo i zanurzają się w Niego, co zostaje

potwierdzone zewnętrznym znakiem chrztu[3]. W ten sposób wszyscy oni czy raczej wszystkie one („komóreczki") razem stają się jednym Ciałem – Ciałem Oblubienicy Chrystusa. (Oblubienica to co prawda nieco archaiczne słowo, ale jakże piękne. Spróbujemy je więc oswoić i będziemy go używać). A przez zjednoczenie z Chrystusem stają się też Jego Ciałem, którego On jest Głową.

W tym obrazie realizuje się też wielka Boża tajemnica, która od początku stworzenia człowieka była zapowiedziana i manifestowana w obrazie małżeństwa, tajemnica, którą odkrywa św. Paweł: *Dlatego opuści człowiek ojca i matkę, a połączy się z żoną swoją, i będą dwoje jednym ciałem. Tajemnica to wielka, a ja mówię: w odniesieniu do Chrystusa i do Kościoła* (Ef 5,31–32)[4]. Teraz ta tajemnica miała zacząć się ujawniać i realizować. Jezus przecież opuścił swojego Ojca, przyszedł na ziemię, złożył za swoją Ukochaną ofiarę krwi, a teraz czeka, by ostatecznie połączyć się z nią na wieki. Stanie się to, gdy zostanie ona w pełni zbudowana i przygotowana do zaślubin przez Ducha Świętego. Czy to wszystko nie jest niesamowite?!

Niestety, w języku polskim Ecclesia otrzymała inne imię, które nie jest ani tak piękne, ani tak

---

[3] Słowo „chrzest" wywodzi się z greckiego słowa *baptismo*, które znaczy „zanurzać". Było używane np. wtedy, gdy zanurzano materiał w farbie, aby nabrał jej koloru.

[4] Więcej rozważań na ten temat w rozdziale *Ewa* w: M. Grabowska, *Niezapomniane. Bohaterki Biblii. Pięcioksiąg*, Fundacja Prodoteo, Warszawa 2021, s. 13–66 oraz w późniejszych naszych rozważaniach na tym etapie podróży.

dźwięczne, ani tak romantyczne, co więcej, nie pozwala ono nam zachwycić się rzeczywistym jego znaczeniem. W języku polskim używamy słowa Kościół. Najpewniej wywodzi się ono od słowa *castellum*, czyli kasztel, oznaczającego zameczek, fortecę lub niedużą twierdzę, które były siedzibami włodarzy jakiegoś terenu. Tam znajdowały się też kaplice i obiekty sakralne, dlatego to do nich lud zamieszkujący wsie i podgrodzia przybywał, by sprawować swój kult. Chodził więc „do kasztelu", co potem przyjęło brzmienie: „do kościoła". Później nazwą tą objęto – niezależne już od kaszteli – samodzielne budynki sakralne: kościoły, a także instytucje formalne. Co więcej, w języku polskim „kościół" to określenie rodzaju męskiego, co dodatkowo niweczy odbiór pierwotnego, duchowego zamysłu tej rzeczywistości, którą jest Ona: Wybrana, Wezwana, Wywołana, Zgromadzona – Ecclesia.

Aby więc nie tracić z oczu tego duchowego wymiaru i znaczenia, będziemy w naszej podróży używać tego właśnie określenia – Ecclesia. A może raczej Eklezja, bo choć ta spolszczona forma jest rzadko używana w literaturze, to jednak brzmi pięknie i jest bliższa sercu. Nie będziemy też mówić o „kościołach" powstających w różnych miejscach, ale o wspólnotach lub społecznościach Eklezji właśnie po to, by ani na chwilę nie zapomnieć o tym, Kim Ona naprawdę jest, i by cały czas pamiętać o jedności jej mistycznego Ciała, niezależnie od jego rozproszenia w czasie i przestrzeni, a także niezależnie od podziałów, jakie się w nim dokonały na przestrzeni wieków. Będziemy

też mówić o „komóreczkach" budujących to Ciało, jakkolwiek dziwnie to może dla nas brzmieć na początku. Oczywiście, w cytowanych tekstach biblijnych będzie pojawiać się powszechnie używane słowo Kościół.

Dzień Pięćdziesiątnicy jest dniem, który możemy uznać za dzień Jej narodzin, narodzin Eklezji. Odtąd przez Ducha Świętego będzie Ona przez całe stulecia kompletowana, budowana i przygotowywana na spotkanie z Ukochanym, by być gotowa, kiedy On powróci po Nią w swojej chwale – wówczas połączą się na wieki.

Śledząc Jej wczesne losy, popatrzymy, jak wzrastała, dojrzewała, rozwijała się. Popatrzymy, jakie przeżywała radości i smutki, na jakie niebezpieczeństwa była narażona, natomiast kobiety, które spotkamy, to „komóreczki" Jej Ciała – jedne z pierwszych, które Ją tworzyły, które uczestniczyły w początkach Jej niesamowitej nowej rzeczywistości. O większości z nich dowiemy się bardzo niewiele, ale będą one dla nas przyczynkiem do rozważenia pewnych aspektów życia Oblubienicy we wczesnym okresie Jej rozwoju i zapewne też istotnych dla nas dzisiaj. Chociaż żyjemy wiele lat po nich i w zupełnie innych warunkach, to razem tworzymy jedno mistyczne Ciało Eklezji. Wiele z nas przecież to także Jej „komóreczki", choć – w perspektywie ziemskiego czasu – dołączyłyśmy do Niej dużo później niż nasze poprzedniczki. A niektóre z nas może dopiero się nimi staną…

A kiedyś, w wieczności, może usiądziemy z którąś z tych kobiet i poprosimy: „Opowiedz mi o sobie

coś więcej, wyjaśnij kilka spraw…" A może nie będzie nam już to wtedy potrzebne…

* * * * *

W niezwykłej atmosferze towarzyszącej zstąpieniu Ducha Świętego apostoł Piotr, usłyszawszy dziwny szum, wygłosił do zdumionego tłumu płomienne przemówienie (zob. Dz 2,14–35). Miało ono dobitne zakończenie i wywołało wspaniały efekt, Piotr bowiem powiedział:

> *«Niech więc cały dom Izraela wie z niewzruszoną pewnością, że tego Jezusa, którego ukrzyżowaliście, uczynił Bóg i Panem, i Mesjaszem». Gdy to usłyszeli, przejęli się do głębi serca: «Cóż mamy czynić, bracia?» – zapytali Piotra i pozostałych Apostołów. «Nawróćcie się – powiedział do nich Piotr – i niech każdy z was przyjmie chrzest w imię Jezusa Chrystusa na odpuszczenie grzechów waszych, a otrzymacie w darze Ducha Świętego. Bo dla was jest obietnica i dla dzieci waszych, i dla wszystkich, którzy są daleko, a których Pan, Bóg nasz, powoła». W wielu też innych słowach dawał świadectwo i napominał: «Ratujcie się spośród tego przewrotnego pokolenia!» Ci więc, którzy przyjęli jego naukę, zostali ochrzczeni. I przyłączyło się owego dnia około trzech tysięcy dusz. Trwali oni w nauce Apostołów i we wspólnocie,*

w łamaniu chleba i w modlitwach. Bojaźń ogarniała każdego, gdyż Apostołowie czynili wiele znaków i cudów. Ci wszyscy, którzy uwierzyli, przebywali razem i wszystko mieli wspólne. Sprzedawali majątki i dobra i rozdzielali je każdemu według potrzeby. Codziennie trwali jednomyślnie w świątyni, a łamiąc chleb po domach, spożywali posiłek w radości i prostocie serca. Wielbili Boga, a cały lud odnosił się do nich życzliwie. Pan zaś przymnażał im codziennie tych, którzy dostępowali zbawienia (Dz 2,36–47).

Tak więc narodziny Eklezji odbyły się w bardzo widowiskowy sposób. W Jerozolimie nastało poruszenie. Wyobraź sobie tę gorącą atmosferę, pełne emocji rozmowy, zdumienie towarzyszące znakom i cudom czynionym przez Apostołów! Nie wiemy nic więcej na ten temat, ale z pewnością pojawił się wśród obecnych zachwyt, były pytania, a może i wątpliwości. Piotr i Jan w imię Jezusa uzdrowili chromego, który żebrał przy jednej z bram Świątyni, co – wzmocnione kolejnym przesłaniem Piotra – pozyskało nowych wyznawców Jezusowi, lecz także spowodowało negatywną reakcję przełożonych, starszych i uczonych. Zakazali oni Apostołom przemawiania i nauczania w TO imię, co oczywiście nie ostudziło ich zapału ani nie ograniczyło służby, a wręcz podziałało na nich nad wyraz motywująco (zob. Dz 3,1–4,31).

Pytania:

1. Czy rozstawałaś się z kimś na dłużej? Jakie tematy rozmów poruszaliście przed rozstaniem? Jakie emocje temu towarzyszyły?
2. Czy lubisz atmosferę podczas obchodów różnych świąt i uroczystości? Co Cię w tym pociąga lub co odpycha i zniechęca?
3. Jakie skojarzenia, obrazy budzi w Tobie określenie Kościół? Czy to określenie jest bliskie Twojemu sercu, czy wręcz przeciwnie? A Eklezja?
4. Czy możesz powiedzieć o sobie, że jesteś „komóreczką" Ciała Oblubienicy? Na jakiej podstawie możesz tak twierdzić?

Twoja refleksja do zapamiętania

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....